

Kaliber 44, Historia

1. [AbradAb]

To nie kolejny numer o tym, że jest luzik
I że zbyt wygodnie mi się leży, żeby wyjść na ludzi.
Ani nie o tym, że jest piątek i nie idę jutro do roboty,
Bo pewnie gram koncert.
Ani, że lubię dziewczyny, bo choć istotnie tak jest,
Dwie córki to niezły wynik.
Ani, że popijam browar, no bo kiedy go popijam,
To mi trudno jest rapować.
To nie wspomnienia są z domówek, takich pełnych używek,
Ja używam tylko [?].
Ani nie z ostatniego grilla,
Wtedy urwał mi się, a lawina była tego tira.
Nie będzie też o kasce,
O pieniądzach się nie mówi między gentelmenelami.
O samochodach to tym bardziej,
Tutaj jeździ autobusem tylko prawdziwy twardziel.
I o miłości też nie będzie,
Choć wiedz, że serce to mój ulubiony mięsień.
Nie będę też się o nic spinał,
Kręcę całkowicie pozytywny klimat.
My tu sobie gadu-gadu, a refren zbliża się
I trzeba spieprzać dziadu.
I tak już trochę przeciągałem.

[Gutek]

O czym piszesz zwrotkę dAb?

[AbradAb]

Ha... Zapomniałem.

[Ref.: Gutek]

Nie musisz wierzyć mi na słowo
Sam to sprawdź!
Co czujesz kiedy ruszasz tą drogą,
Której końca brak czy strach.
Czy może raczej rodzaj euforii, której uwolni mnie.
Przylepić szczęście wreszcie pozwoli, do historii twej.

2. [Joka]

Podpaliłem kontynent, zatopiłem nie te wyspy,
Po to by znaleźć koniczynę #krzak_czterolistny
Delektować się słodkim winem kalifornijskim,
I nadać szczęści imię, z moim nazwiskiem.
Strach zostawiłem w tyle i nie [?]
Ruszyłem na spacer po linii nad blokowiskiem.
A życie nie jest lepsze, ani gorsze od naszych marzeń.
Jest zupełnie inne!
Z moim stażem na scenie,
Tatuazem na nadgarstku,
Wtopiony w otoczenie ośmiu milionów mieszkańców,
Patrzyłem jak codziennie nowi, na linii startu,
Stawiają się gotowi do wyścigów hartów.
Co ty robisz?
Cały chodnik chodzi jak w zegarku,
Ja to czasem lubię robić za tłum.
Nie obchodzi mnie wtedy, którądy i kiedy,
Żadne konkrety, żadnej kawy, ławy, kart na stół.
I tak zaczynam dzień pierwszy, mojego życia reszty,
Której jak butelki, w górę, w dół.
Autor i bohater tej opowieści, której końca brak,
Jestem tu.

[Ref.: Gutek]

Nie musisz wierzyć mi na słowo
Sam to sprawdź!
Co czujesz kiedy ruszasz tą drogą,
Której końca brak czy strach.
Czy może raczej rodzaj euforii, której uwolni mnie.
Przylepić szczęście wreszcie pozwoli, do historii twej.